



ROBOTNIK POLSKI

W WIELKIEJ BRYTANII

Pismo Sekcji Zagranicznej P.P.S.

**Wolność!
Równość!
Niepodległość!**

THE POLISH WORKER IN GREAT BRITAIN

Published by the Polish Socialist Party (P.P.S.),
Section for Abroad

PRICE 3 PENCE

Adres redakcji i administracji:

64, ROMNEY COURT, SHEPHERD'S BUSH,
LONDON, W.12.

CENA 3 PENSÓW

Prenumerata kwartalna 1/6d.

NADZIEJE I OCZEKIWANIA

"Trzecia Rzesza" Adolfa Hitlera jest istotnym autorem wielkiego aliansu Zjednoczonych Narodów. Niemcy wiedziały, że uderzając na Polskę wdadzą się jednocześnie w wojnę z Wielką Brytanią; pomimo to nie zawahały się wyzwać tej moralnej i materialnej potęgi, o której mądrość narodów powiada, że wygrywa ona zawsze ostatnią bitwę. Przed trzema laty Niemcy zaatakowały Rosję Sowiecką; nieco później wypowiedziały wojnę Stanom Zjednoczonym Ameryki. Obok tych trzech mocarstw, sojusz obronny przeciw niemieckiemu imperjalizmowi i barbarzyństwu hitleryzmu objął dwanaście narodów kontynentu, którym Hitler po podbiciu ich postanowił przydzielić rolę helotów Herrenvolku.

Nadzieje Hitlera na rozbięcie wielkiego aliansu Narodów Zjednoczonych spełzły na niczym. Co prawda, sprzymierzeni nie wytonili do tej pory wspólnego naczelnego organu politycznego ani wojskowego, znaleźli jednak inne skuteczne sposoby uzgadniania swej "wielkiej strategii". Skok z Afryki na Sycylię równał się otwarciu drugiego frontu w Europie. Po nim przyszedł front trzeci. W dniu 6-go czerwca wojska brytyjskie, amerykańskie i kanadyjskie wylądowały we Francji. W cztery lata po kapitulacji w Bordeaux Francja stała się ponownie terenem działań wojennych. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że alianci stanęli mocną stopą w Normandji, łamiąc rzekomo niepokonany "wał atlantycki" i druzgocąc tem samem mit tworzony przez lata. Smiałość decyzji, inicjatywa, przewaga uzbrojenia, genjusz dowódców, wszystkie te czynniki są obecnie po stronie sprzymierzonych. Narodził się problem historyczny: czy wyższość nad faszystowskimi dyktaturami, także jeżeli chodzi o gromadzenie sił do wojny i o rozwijanie tych sił. Cherbourg stał się zachodnim Stalingradem armji niemieckiej.

W trzy tygodnie po rozpoczęciu wielkiego uderzenia alianckiego w Normandji, na wschodzie rozpoczęła się nowa ofensywa rosyjska na Białej Rusi. Uderzenie w kierunku Polocka i Mińska i zdobycie Witebska zbliża wojska rosyjskie do ziem Rzeczypospolitej Polskiej w ich północnej części oraz do przedwojennych terytoriów Rzeszy Niemieckiej, do Prus Wschodnich. Na południu dalsze działania aliantów we Włoszech dały w wyniku zdobycie Rzymu i katastrofę wojsk Kesseleringa. W ten sposób z trzech stron zamykają się obrzynie obce wokół Niemiec. Wojska sprzymierzone weszły z trzech stron świata do "fortecy europejskiej" Hitlera. Forteca ta zwać się będzie coraz bardziej do rozmiarów "fortecy niemieckiej", dla której od dawna ustalone zostały warunki zakończenia działań wojennych; zamykają się one w trzech słowach: bezwarunkowe poddanie się.

Także i w bieżącej fazie działań wojennych Polskie Siły Zbrojne odegrały zaszczytną rolę. Lotnictwo nasze i marynarka wojenna wstąpiły się w działania w Normandji. We Włoszech drugi korpus, który raz na zawsze wpisał do dziejów Polski datę boju o Monte Cassino, przeszedł po krótkim wypoczynku z powrotem do akcji. Czy trzeba dodawać, co dla Kraju oznacza ten szereg oręża polskiego, dolatujący z oddali? I czy trzeba przypominać, że równocześnie z temi bojami bezimienna armja krajowa rozlicznymi akcjami przeciw niemieckim okupantom stwierdza codziennie wobec świata prawo narodu polskiego do niepodległego bytu państwowego?

Niepodległość, to nie tylko prawo i obowiązek ofiar, walki i umiarności, to także prawo do życia w określonym

terenie i w ramach ustroju własną określoną wolą. I rząd nasz i granice prawowite, kwestjonowane były w ciągu długich i ciężkich miesięcy. Jednakże powoli zaczyna się nad Polską przejaśniać polityczne niebo. Rozum i instynkt podyktował Polakom w Kraju i poza Krajem potrzebę jak najpełniejszego skupienia się i zwarcia w tym trudnym okresie. Rząd przebywający na obczyźnie otrzymał z Kraju w akcie z 15-go sierpnia 1943 r. podmurowanie tak silne, jakim jeszcze żaden rząd polski nie rozporządzał. Pomyłką jest zatem — mamy na myśli pewien dziennik londyński — pojmowanie tego rządu jako emanacji grupy emigrantów, która znalazła się w W. Brytanji; tem samem pomyłką są dorady, by rząd rozszerzył o reprezentację kolonii polskich, przebywających w innych krajach wojennego rozproszenia. Rząd polski jest emanacją nie grup emigracyjnych, lecz KRAJU, działającego przez swą ogólnonarodową reprezentację podziemną.

Ten charakter pełnego i uprawionego przedstawicielstwa narodowego, jaki rząd polski nosi, znalazł świeże potwierdzenie w zaproszeniu do Waszyngtonu Premiera Mikołajczyka i w jego rozmowach z Prezydentem Rooseveltem. Wierzymy, że Prezydent Roosevelt, wyciągając zyczącwą dłoń do premiera rządu polskiego był wyrazicielem całej wielkiej demokracji amerykańskiej i jesteśmy mu za tę wyciągniętą rękę szczerze wdzięczni. W tymże czasie w Buffalo miliony obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego, działając z całkowitą lojalnością wobec swojej nowej ojczyzny spełniły prosto swój obowiązek wobec "starego kraju", kraju ich dziadów i pradziadów, gdy stwierdziły swe poparcie dla Rządu polskiego w Londynie. W ten sposób, po Kraju, który przemawiał i przemawia w sposób nie pozostawiający żadnej wątpliwości, także i ośrodki wychodźstwa dawnego i nowego rzuciły swój głos na szalę. Nie mógł przemówić swobodnie jedynie kilkuset tysięcy ośrodek wygnania polskiego w Rosji Sowieckiej, ale uważne rozpatrzenie się w sprawozdaniach dziennikarzy angielskich i amerykańskich pozwała wnioskować niechybnie, że biją tam serca nieposzlakowane polskie. Nigdy w to nie wątpiliśmy, że gdy przynąca sztuczne zapory, ośrodki polskie w Rosji odezwią się głosem zgodnym z autentycznym głosem Kraju, nie z głosem "patriotów" osobliwego chowu.

Tymczasem na Kraj walczący spadają nowe ciężkie przeżycia i nowe obowiązki walki, wobec odwrotu wojsk niemieckich przed nacierającą armją sowiecką. Uprzedkowanie stosunków polsko-rosyjskich w warunkach zgodnych z sprawiedliwością historyczną i honorem staje się koniecznością wojskową i polityczną. Rozliczne szlaki wojenne prowadzą do Polski; polityczny szlak jest tylko jeden: prowadzi on przez rząd polski w Londynie. Okres nekantania i politycznych bomb bezpilotowych miotanych przeciw temu rządowi, powinien dobiec końca. Atmosfera — być może — ulegać zaczyna peunemu odprężeniu. Jeżeli tak jest istotnie, napewno nie uczynimy niczego, by przeszkodzić możliwościom dojścia do uczciwego porozumienia.

Na wschodnim krańcu Europy polska armja krajowa daje się we znaki niemieckiemu najeźdźcy. Na zachodzie armja krajowa francuska weszła do akcji bojowej jako pełnoprawna i równoprawna część składowa armji alianckich. W miarę przesuwania się działań wojennych ku granicom Niemiec coraz wyraźniej rysować się będzie zna-

(dokonczenie obok)

LUCJAN BLIT

Ludzie, którzy pokierują Europą

Europa nie chce być rządzona przez ludy i przez ludzi, którzy nie żyją w niej samej, którzy nie żyją nią samą. Taka jest jej historia od przeszło 2 tysięcy lat. To ona często rządziła krajami i ludźmi innych kontynentów. I rządzi poniekąd wciąż jeszcze. Ale jeśli epoka rządów kolonialnych zbliża się nieuchronnie do swego końca, jeśli się już skończyła w świadomości Hindusów i zmierzcha w umysłowości brytyjskiej, to niesposób przypuszczać by Europa, stara, doświadczona i ambitna, stała się czyjąś kolonią. Europa zdaje się iść na dobrowolne ograniczenie swoich wewnętrznych suwerennych praw na rzecz większej, europejskiej suwerenności. Ale ta rezygnacja z zazdrośnie dotychczas przestrzeganych zasad ścisłego możliwie odgraniczania się jednego państwa od drugiego wynika tylko z rosnącego coraz potężniej przekonania, że tym razem zagrożona jest cała Europa, jej wolność, jej możliwości dalszego rozwoju tego wszystkiego, co w przetrzasku blisko trzech tysięcy lat stworzył ten mały, tak często pokłócony kontynent.

Europa była kołyską tego świata pojęć, objętego jednym słowem: wolność. Na jej południowym cyplu u-

rodziło się słowo: demokracja. W Rotterdamie żył wielki Erazm, promotor humanizmu. Marsyljanka budziła ludy do walki o prawa człowieka i obywatela. Jej wyrodne, ale jednak własne, dzieci walczyły o wolność Ameryki Północnej. Przez nią przeszła wiosna Ludów 1848 roku. Ona była siedliskiem liberalizmu. W jej sercu powstał nowoczesny socjalizm, z wszystkimi jego odcieniami.

Zazwyczaj, gdy ktoś chciał zdobyć świat, to zaczynał od zdobywania Europy. Tak było za czasów Rzymu, tak było za czasów Napoleona. To jeżało w podstawach strategii politycznej Hitlera. I za każdym razem te próby kończyły się absolutną klęską. Bo Europa nie dawała się zdobyć. Była już za stara, za doświadczona, za sceptyczna. Bo narody europejskie mogą na chwilę, zmęczone, oszukane, urzecz się zamknąć za drutami kolczastymi obozów. Ale zawsze, po krótkiej chwili, utopijna gwiazda wolności okazuje się mocniejszą od jej zdobywców, którzy, zdawali się, posiadli wszystkie siły materialne, by bez końca utrzymać swą władzę nad zniewolonymi. I nikt dziś nie może sięgnąć po duszę ludów europejskich, by nie oświadczać się wiernym sługą wolności, by nie przyrzekał jej bronić przed jej wrogami. To nawet Hitler kazał się ogłosić obrońcą "swobodnej Europy". Filozofie dyktatury każdy samowładca zostawia w mrocznych kątach swego własnego kraju, a innym szczerze przyrzeka wolność, niezależność, tolerancję...

Nie wydaje się, by demokracja w Europie mogła obejść się bez personifikacji, by mogła być bezosobowa. Nasz wstręt do idei Führerów nie powinien zastąpić nam prawdy, że psychika ludzka, że psychika masy szuka w pojedynczym człowieku upostaciowania ideału, któremu by chciała służyć. To prawo psychiczne wykorzystowały do ostatecznej granicy reżymy dyktatorskie, które ludom dały świetnie grających aktorów, mających im zastąpić wielkie i wieczne idee. Na szczęście należymy do pokolenia, które jest świadkiem nietylko urodzin ale i śmierci legend mussoliniskich...

Lecz mimo wszystko, niema idei żyjących poza człowiekiem. To on je tworzy, to on się stara je urzeczywistnić. Europa, jeśli zdoła odeprzeć wszystkie próby opanowania jej na nowo i użycia jej jako odeskocznia dla obcych jej celów, będzie potrzebowała ludzi o wielkim charakterze i wielkiej wierze, którzy by nią kierowali. Kto to będzie? Gdzie oni są?

Zacznę od odpowiedzi na ostatnie pytanie. Wydaje się mi, że raczej więcej ich jest w samych krajach okupowanych, a mniej w Londynie. Nie piszę tego, by emigracyjnym zwyczajem, komuś sprawić przykrość. Sam jestem emigrantem. Ciężko i przykro mnie samemu. Ale ludzie emigracji żyją we własnym świecie, stworzonym przez siebie, otoczenie i odgłosy z kraju. Jest to w najlepszym razie wypadkowa rozmaitych wpływów, jednym z których jest daleki kraj. Może być, że w dziedzinie "czystej polityki" emigracja postępuje zupełnie w myśl życzeń przywódców partyjnych, pozostających w kraju. W tej dziedzinie życia społecznego tradycje, rutyna, pewne założenia ideowe działają z zadziwiająca prawidłowością. Nie należę do tych, którzy by umniejszali znaczenie tych zjawisk. Mogą te tradycje stać się podłożem najbardziej heroicznego wstępnego duszy ludzkiej.

Pod koniec ma się panowaniu niemieckiego imperjalizmu nad narodami kontynentu; nadchodzi godzina wyzwolenia i wymiaru sprawiedliwości za wszystkie zbrodnie i zniszczenia.

Pod koniec ma się panowaniu niemieckiego imperjalizmu nad narodami kontynentu; nadchodzi godzina wyzwolenia i wymiaru sprawiedliwości za wszystkie zbrodnie i zniszczenia.

Pod koniec ma się panowaniu niemieckiego imperjalizmu nad narodami kontynentu; nadchodzi godzina wyzwolenia i wymiaru sprawiedliwości za wszystkie zbrodnie i zniszczenia.

Pod koniec ma się panowaniu niemieckiego imperjalizmu nad narodami kontynentu; nadchodzi godzina wyzwolenia i wymiaru sprawiedliwości za wszystkie zbrodnie i zniszczenia.

Pod koniec ma się panowaniu niemieckiego imperjalizmu nad narodami kontynentu; nadchodzi godzina wyzwolenia i wymiaru sprawiedliwości za wszystkie zbrodnie i zniszczenia.

oczy na pierwsze wejście, jest podstawą czynów najwyższej miary etycznej. Kategorie, które mi żyłymi wszyscy jeszcze do czasu wojny i które mi wciąż żyjemy na emigracji, zmieniały nietylko swą formę ale i w dużej mierze swą treść w kraju. Ale to wcale nie znaczy, że pojęcie tolerancji czy pobłażliwości dla zawikłanych dróg walki o życie poszczególnych jednostek będzie obejmowało dziedzinę zdrań społecznych. Wydaje się mi, że pod tym względem reakcja ludzi, którzy cierpieli z powodu takich czynów czy przestępstw będzie surowsza, gwałtowniejsza, bardziej bezpośrednia, niż nam to się teraz wydaje i niż to się układa lud planuje...

Będą zdolni do szybszych decyzji. Praca nielegalna wymaga od jej kierowników ciągłego napięcia woli, zdolności ryzyka, przedkij orientacji i natychmiastowej często decyzji. Upodoba im to poniekąd to wódzów na polach bitew. Emigracja użyłnia ziemię pod hamletyzm. Ludzie w kraju, którzy kierują walką, muszą pędzić od siebie nawet podczas najbardziej samotnych swych nocy zdrażdziecki w tym wypadku cień zwątpienia.

Będą posiadali całkowitą pewność siebie. Nie oderwali się ani na chwilę od swojej ziemi. Nie wiedzą, co to zawisnąć moralnie w powietrzu. Przejdą bez porównania więcej, co każdy przeciętny współobywatel. Ale przeżyją zarazem to samo. Będą wiedzieli, jak przemówić do szarego człowieka z tej samej ulicy. Będą jednym z nich. A jednak otoczy ich aureola bohaterstwa. Będą ludźmi, którzy wychodzą z piwnicy domu, gdzie — nie podejrzewając ukrytej drukarenki — mieszkało się przez tyle setek dni i nocy. Ludźmi, którymi będzie się chlubił dom, ulica, miasto. Wielcy, a zarazem tacy błyscy. Nie będzie im potrzebny dystans, ani kinkiet rampy, by stali się wielkim autorytetem moralnym.

Mimo, że raczej niecierpią pięknych frazesów, są głęboko romantyczni, w najlepszym sensie tego słowa. Ofiarności jest pierwszym warunkiem ich walki, ich istnienia. Współpraca, solidarność jest podstawową zasadą ich działania. Umieją zdusić w sobie ambicje osobiste, nie dadzą się sprowokować do żadnych personalnych gier, gdyż byłoby to końcem jedynej więzi każdej podziemnej roboty: jej więzi moralnej. Tylko mocne charaktery wytrzymują napięcie tego życia. Takie życie wykuwa charaktery.

Umieją rozkazywać. I czynią to często. Budują na dyscyplinie. Ale tęsknią za wolnością. Gdy czasami ktoś z nich, z Polski czy z Francji, przedostanie się na wyspy brytyjskie, to pierwsza rzecz o której mówi będzie napewno o wolności, o prawie do życia dla każdego człowieka, dla tego szarego człowieka ulicy miejskiej czy wiejskiej dróżki, który dopiero w czasach takich, jak obecne, staje się całym, bez wyjątku, narodem. Gdy czytamy, co piszą w swoich pismach, to w każdym wierszu czujemy ich tęsknotę za wolnością, za wolnością narodową i społeczną. Ale nie mniej — za fundamentem każdej prawdziwej swobody, za wolnością jednostki. Dyktatury przeżyły już swą stawkę. Każda z nich, gdy nawet wydaje się triumfować militarnie, kapituluje przynajmniej w słowie przed tą wielką tęsknotą ludów, nie, prosto setek milionów ludzi w Europie.

Ta wizja sni się po nocach ludzom, którzy są wódmami duchowymi niewidzialnych armii europejskiego kontynentu. Oni chcą kroczyć na czele wielkiego pochodu szarych ludzi do pełnej wolności. Gotowi są oni walczyć przeciwko przywilejom społecznym w własnym narodzie. Prą do jaknajbardziej ściałego sojuszu między wolnymi narodami Europy, i dalej jeszcze, całego świata. Kochają swój naród i nienawidzą nacjonalizmu. Należą do różnych stronnictw. Ale jedno mają zawołanie, i po tym się poznają we własnym kraju, w całej Europie.

Będą kierowali Europą. Będą ją urządzali na nowych zasadach ogólnoludzkiej solidarności. Jeśli — Jeśli nasz kontynent, skłócony do tej pory i skrwawiony nie na ludzką miarę, nie popadnie w czyjąś niewolę, nie zostanie poświęcony celom, leżącym po za nim, obcym mu i egoistycznym. To się stać może. Wtedy nowi Gauleiterzy będą, obcy i znienawidzeni, pobrzekiwania wielkim pekiem kluczy więzienia europejskiego. Wierzę, że tylko na krótko.

OBRADY I.L.O.



Sprawozdanie z obrad Międzynarodowego Biura Pracy w Filadelfii zamieszczamy na str. 2-ej.

czenie tych dwóch narodów, które historia skazała na sąsiedowanie z Niemcami i na to, by brały na siebie pierwszy ciężar agresji. Rok 1914 unaoecznił rolę Polski; rok 1939 unaoecznił rolę Polski. Jeżeli historia jest istotnie nauczycielką życia — nauka jej winna być w pełni zrozumiana. Lecz sięgniemy szerszej: Apeniny i Balkany, fjordy i diuny, góry i lasy wszystkich podbitych krajów Europy — rozbrzmiewają szczeniem broni powstającej. W walce o wolność, oplaconą wysoką ceną poświęceń wyrasta solidarność ludów.

Pod koniec ma się panowaniu niemieckiego imperjalizmu nad narodami kontynentu; nadchodzi godzina wyzwolenia i wymiaru sprawiedliwości za wszystkie zbrodnie i zniszczenia.

Pod koniec ma się panowaniu niemieckiego imperjalizmu nad narodami kontynentu; nadchodzi godzina wyzwolenia i wymiaru sprawiedliwości za wszystkie zbrodnie i zniszczenia.

O tę wiosnę ludów wołamy. O nią walczymy, ufając, że Polska niepodległa znajdzie w niej: spełnienie swych dążeń do swobody, do sprawiedliwości społecznej i do trwałego pokoju opartego na współpracy człowieka z człowiekiem i narodu z narodem.

KRAJ MÓWI:

LEKCJE NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Im bliższa jest chwila kiedy na nasze ziemie wrócą polskie władze, kiedy rozpocznie się znów wolna gra sił politycznych w kraju, a niektórzy ludzie wezwani będą do złożenia sprawy ze swych czynności publicznych za ubiegłe okresy, tym bardziej gorączkową działalność rozwija propaganda sanacyjna. Chodzi już nie tyle o oczyszczenie się ze stawianych zarzutów, ile o wzniesienie jakiegos trwalszego niż spicz pomnika dla uczczenia tej najlepszej, naj-mądrzejszej, najbardziej przewidującej i patriotycznej grupy ludzi, jaka kiedykolwiek rządziła naszym krajem. Nie zamierzamy na tym miejscu wznawiać tragicznego w swej regularności dziejowej sporu naszych kierunków historycznych co do tego, czy upadek Polski w 1939 r. jak w 1795 r., wywołany był przyczynami wewnętrznymi czy zewnętrznymi. Istotną rzeczą w tym na nowo zaktualizowanym sporze jest to, żeby ze strasliwej lekcji ostatniej wojny i okupacji wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość. Dla osądzenia, czy linia polityczna sanacji była słuszną czy nie wystarczy więc sobie postawić jedno proste, ale zasadnicze pytanie: mianowicie czy nowa Polska, która powstanie po drugiej wojnie światowej, winna powrócić do kursu politycznego z przed września 1939, czy też jej interes państwowy wymaga, aby kurs ten radykalnie odwrócić?

Zacznijmy od polityki zewnętrznej. Jak wiadomo, centralnym hasłem ostatniego dziesięciolecia tej polityki była "mocarstwowość" Polski. W wykonaniu min. Becka polegała ona na tym, aby stopniowo rozluźniać wszystkie więzy, łączące nas z demokracjami zachodu, a więc z naszymi naturalnymi sojusznikami, rozbijając powstający z wielkim trudem system bezpieczeństwa zbiorowego i sabotować wszelkie poczynania Ligi Narodów w tej dziedzinie pod hasłem uwalniania Polski z krepujących ją zobowiązań i przywrócenia jej wolności działania. Na to miejsce wprowadził p. Beck metodę umów dwustronnych, przedewszystkiem zaś bezpośredniego porozumienia z Niemcami hitlerowskimi. W ten sposób rząd polski, podpisując układ polsko-niemiecki z 1934 r. i wyprowadzając Hitlera z beznadziejnego osamotnienia politycznego, w jakim się wówczas znajdował, pierwszy złamał "kordon sanitarny" założony naokoło Niemiec hitlerowskich przez państwa miłujące wolność i pokój. Miało to nas rzekomo lepiej zabezpieczyć przed niemiecką agresją niż dotychczasowy system sojuszy z demokratycznym zachodem. Takie było założenie i taki był punkt ciężkości polityki p. Becka.

Na uzasadnienie tej linii politycznej jej obrońcy twierdzą, że Polska poszła na układ z Niemcami dopiero po bezskutecznej próbie pozyskania Francji i Anglii dla prewencyjnej wojny z Niemcami, że ponadto te dwa kraje były tak słabe, a rządy ich tak niedoświadczone, iż sojusz z nimi pozbawiony był wszelkiej wartości praktycznej. Nie zamierzamy kwestjonować... słabości Francji i Anglii w okresie dwudziestolecia pomiędzy pierwszą i drugą wojną światową. Ale przecież w Europie niestety nie było, niema i nie będzie innych wielkich państw, których przyjaźń mogłaby zastąpić rozluźnione stosunki z Francją i Anglią. Zamiast więc sabotować współpracę z nimi winniśmy byli szukać porozumienia z takimi czynnikami w tych krajach, które... na wiele lat przed wojną usiłowały obudzić czujność świata wobec rosnącej niemieckiej agresji. Zamiast tego oficjalna polityka polska kroczyła w pierwszym szeregu z państwami i osobistościami, które szukały kompromisu i współpracy z Hitlerem. To był pierwszy i zasadniczy błąd polityczny: Polsce nie wolno w żadnej konstelacji zrywać czy rozluźniać sojuszu i przyjaźni z wielkimi demokracjami zachodu. Prawda ta wydaje się obecnie tak oczywista, że dzisiejsza neosanacja przy pomocy kuglarzskich sztuczek usiłuje wykażać, iż p. Beck nie tylko nie współpracował z Niemcami, ale zajmował się "montowaniem antyniemieckiej koalicji", jak dosłownie pisze "Myśl Państwowa" z 12-go sierpnia 1943 r. Przecieramy oczy i usiłujemy przypominąć sobie kilka podstawowych faktów: układy polityczne, gospodarcze, kulturalne i prasowe Polski z Hitlerem — to było montowanie koalicji antyniemieckiej; sabotowanie różnych poczynających między narodowych dla zahamowania rosnącej potęgi osi Berlin-Rzym — to również montowanie tej koalicji; jawne wspieranie na arenie międzynarodowej niemiecko-włoskiej akcji w Hiszpanii — to także akcja antyniemiecka; udział w rozbiórce Czechosłowacji miał też widocznie na celu skuteczniejsze zniszczenie Hitlera; wreszcie zamykanie oczu na niebezpieczeństwo niemieckie i mydlenie

oczcu społeczeństwa polskiego naszą potęgą wojskową i bezpieczeństwem od zachodu czyli rozbrajanie moralne obok niedozbrajania wojskowego narodu — to także planowa akcja antyniemiecka. Dla uzasadnienia tej akcji świadomym okłamywaniem narodu cytowana już "Myśl Państwowa" znalazła istotnie rewelacyjne wytłumaczenie: oto trzeba było oszukiwać społeczeństwo polskie, gdyż poinformowane o prawdziwym stosunku sił wojskowych Polski do Niemiec, o tragicznej dysproporcji istniejącej między tymi siłami, przyjąłaby najprawdopodobniej rozwiązanie przeciwrosyjskie /czyli poszłoby na wspólną wojnę z Niemcami przeciwko Rosji/. Nam prostym ludziom wydaje się, że jeśli panowie Beck i Smigły istotnie widzieli niebezpieczeństwo niemieckie, powinni byli zamiast swoje i nasze głowy gwałtem wpychać w piasek, wołać raczej na alarm i rozbudzać czujność Polski i jej naturalnych sojuszników na zachodzie. Uczciwiej i prościej byłoby przyznać, że nasi ówczesni przywódcy nie docenili groźącego nam niebezpieczeństwa i poprostu dali się wywieść w pole Hitlerowi, podobnie jak nasi przodkowie w 1790 r., zawierając przymierze polsko-pruskie, które następnie przekształciło się w instrument naszej zagłady. Jeśli zaś panowie Beck i Smigły uważali za konieczne okłamywać

własny naród, to napewno nie dla uchronienia go przed wplątaniem się w awanturę antyrosyjską, na którą nigdy nie byłby on poszedł z własnej woli, ale tylko dlatego, że w razie ujawnienia społeczeństwu całej prawdy gniew ludu zmiołłby ich i cały system sanacyjny.

Kwintesencją genialności politycznej p. Becka ma być to, że to swoiste okrażanie Niemiec poprzez popieranie ich polityki doprowadziło do zawarcia trójprzymierza polsko-angielsko-francuskiego w 1939 r., co z kolei przekształciło uderzenie Niemiec na Polskę w wojnę światową. Oczywiście to trójprzymierze uratowało Polskę przed izolacją w świecie. Ale pamiętajmy, że jego zawarcie w 1939 r. było nie ukoronowaniem, ale całkowitym zaprzeczeniem całej dotychczasowej polityki p. Becka i że nastąpiło ono w chwili, kiedy po ostatecznym już rozgromieniu Czechosłowacji w marcu 1939 r. nawet najbardziej zaślepiony zwolennik współpracy polsko-niemieckiej nie mógł mieć wątpliwości, że następną ofiarą Hitlera będzie Polska: zamierzenia jego wobec Polski zostały bowiem już wtedy ujawnione w żądaniach sformułowanych 21 marca 1939 r.

Tak więc na punkcie współpracy z naszymi sojusznikami na zachodzie i naszych stosunków sąsiedzkich z Niemcami polityka p. Becka była całkowitym przeciwstawieniem tego

co dyktował nam interes państwowy. Została ona szarmonizowana z tym interesem dopiero wtedy, kiedy pod presją wydarzeń zewnętrznych i opinii publicznej w kraju p. Beck musiał ją przestawić dokładnie o 180 stopni. Logicznym odpowiednikiem takiej linii politycznej był stosunek Polski do jej najbliższych sąsiadów. Jest faktem, że w chwili wybuchu wojny mieliśmy wszystkich tych sąsiadów przeciwko sobie. Polska pod rządami sanacyjnymi nie zrobiła żadnej poważniejszej próby zblokowania naokoło siebie mniejszych krajów środkowo-wschodniej Europy. Nie chcemy twierdzić, że było możliwe doprowadzenie do skutku już wówczas federacji państw tej części Europy. Krótkowzroczność zainteresowanych rządów, a także intrygi Niemiec i Rosji byłyby prawdopodobnie uniemożliwiły tego rodzaju akcję. Ale tem niemniej Polska, która słusznie rości sobie pretensje do odgrywania w środkowo-wschodniej Europie decydującej roli, winna była podjąć tego rodzaju inicjatywę zamiast bawić się w mocarstwowe demonstracje wobec Litwy, uderzać wraz z Hitlerem na Czechosłowację i bezmyślną polityką mniejszościową uniemożliwiać wszelką pozytywną współpracę z jakimiś rozsądniejszymi elementami ukraińskimi. Nasza pozycja międzynarodowa wyglądałaby dziś zupełnie inaczej, mo-

że zwłaszcza w odniesieniu do Rosji, gdyby nie fatalne błędy, popełnione przez rządy sanacyjne wobec Ukrainy, Litwy i Czechosłowacji.

Którykolwiek aspekt polityki zagranicznej p. Becka poddać pod krytyczne oświetlenie, dostrzegamy fałszywe koncepcje polityczne i lekko-myślną krótkowzroczność, która ciężko zaważyła na wydarzeniach. Toteż nie dziwnego, że kiedy pod wpływem strasliwego ostrzeżenia, jakie przyniosły nam ostatnie cztery lata, usiłujemy wyznaczyć nowe linie polityczne dla przyszłej Polski, we wszystkich zasadniczych zagadnieniach musimy formułować wytyczne, wprost przeciwnie teżom p. Becka i jego szkoły.

W życiu wewnętrznym Polski zamknęliśmy okres przedwojenny znamienym faktem: w obliczu mającej lada chwila wybuchnąć wojny stronnictwa opozycji demokratycznej wołały o utworzenie Rządu Obrony Narodowej. Nie obawiały się zwiększonej odpowiedzialności. Gotowe były przyjąć na siebie jej ciężar, aby tylko wydobycie ze społeczeństwa maksimum energii i woli dla odparcia najazdu. Wystąpiły w tej sprawie z wyrażną inicjatywą zarówno u Prezydenta jak i w Naczelnym Dowództwie. Usiłowania te spotkały się z pogardliwą odmową. Sześć Ozonu — obozu rządzącej sanacji — wprost odpowiedział: "Opozycja chce przy pomocy wojny odegrać rolę polityczną. My tę rolę poprowadzimy sami i sami będziemy korzystali z owoców zwycięstwa". Zamiast cieszyć się, że mimo wszystkich krzywdy i szkany, jakim podlegały stronnictwa opozycyjne utworzyła się możliwość zjednoczenia wszystkich sił do walki z wrogiem zewnętrznym, oboz sanacyjny miał tylko jedną troskę: zachować swój monopol polityczny i wykorzystać wojnę dla wzmocnienia swego reżimu. Inną manifestacją niemniej drastyczną tego stanowiska sanacji było mianowanie generalnym komisarzem cywilnym słynnego kata Brześcia Kostka Biernackiego, co równało się pogębieniu przepaści, wytworzonej pomiędzy opozycją a rządem i armią.

Te fakty historyczne ilustrują wewnętrzną sytuację Polski u progu wielkiej wojny światowej. I niech nam dzisiaj sanacja nie usiłuje wmawiać rzekomego przygotowania sfer wówczas rządzących do poniesienia wszystkich ciężarów tej nierównej wojny. Gdyby tak było, oboz rządzący przyjąłby napewno z radością gotowość opozycji do współdziałania z rządem. Jeśli nie zrobił tak, to dlatego, że z krótkowzrocznością właściwą każdej soldatesce wyobrażał sobie, że da radę wszystkim i każdemu. Miał przytem zbyt wiele do ukrycia własnych tajemnic by mógł dopuścić opozycję do rządu. Rozpreżenie administracji, brak przygotowań do wojny, brak politycznej koncepcji wojny, plądowanie się w trawieniu łupów władzy, zdobytej nad społeczeństwem, korupcja i nepotyzm wyrosłe na tem tle — były to zakamarki zbyt wstydliwe, by można je było odsonić przed oczami opozycji.

Wypadki poszły swoją tragiczną drogą. Po 17-tu dniach Rząd i Naczelne Dowództwo znalazły się w Rumunji i tylko rezerwy obrony nie tyle już kraju, co honoru przy czynnym udziale opozycji robotniczej trwały w oporze. Oboz rządzący przegrał. Przegrał całkowicie i bez reszty. Przegrał w najbardziej haniebny sposób, bowiem nawet nie potrafił się ujawnić w toku obrony. Poprostu zgnął, spróchniał już dawno i podmuch burzy rozniósł go na cztery wiatry. I możnaby właściwie nie mówić więcej o tej ponurej karce przeszłości, sprządzającej sprawę do odpowiedzialności osobistej poszczególnych ludzi. Niestety, oboz ten usiłuje, licząc na krótką pamięć Polaków, odrodzić się. Jest pełen pretensji do wszystkich i odgrywa rolę pokrzywdzonego bohatera. Dlatego trzeba te prawdy przypominać... Chcemy bowiem, by przyszła Polska w niczem nie przypominała Polski przedwrześniowej.

Chcemy bratniego współzycia wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości, i zgodnej ich współpracy dla dobra publicznego nie zaś przedwrześniowego jałtrzenia stosunków narodowościowych i atmosfery dzungli czy średniowiecznego rozpasania-nienawiści i nietolerancji.

Gdy po latach strasliwej okupacji spoglądamy w przyszłość, chcielibyśmy ją widzieć bez tego wszystkiego, co maso robotniczym, pracowniczym i chłopskim pozostało we wspomnieniu jako ból znoszonego nieustannie bezprawia, systematycznej poniewierki, nietajonej pogardy ze strony rządzących i brutalnie rozpierającej się pychy, której wyrazem była właśnie odmowa stworzenia Rządu Obrony Narodowej nawet wówczas, gdy wróg stał już u granic państwa.

Plon Konferencji Filadelfijskiej

XXVI-te zwołanie plenarne Międzynarodowej Organizacji Pracy (M.O.P.) odbyło się w kwietniu i maju b.r. w Filadelfii przebrnąć musiało przez niejedną trudność natury politycznej. Wśród tych do najpoważniejszych należała ostentacyjna nieobecność Z.S.R.R. Wyniki prac zwołania zdają się jednak i tym razem potwierdzać prawdziwość powiedzenia, iż "nieobecni nie mają racji".

Wydaje się bowiem, że rezolucja powzięta w zakończeniu obrad stać się może punktem zwrotnym w historii międzynarodowego rozwiązywania problemów pracy.

Oto najdonioślejsze zasady tej rezolucji, t.zw. "Karty Filadelfijskiej":

Każdy rząd uznaje za swój obowiązek utrzymanie wysokiego poziomu zatrudnienia. Posunięcia rządów i porozumienia międzyrządowe powinny być skierowane ku rozwojowi wytwórczości, zatrudnienia, wymiany i spożycia dóbr i ku uwolnieniu działalności gospodarczej od nieusprawiedliwionych ograniczeń. Szczególną troską powinno być przedsięwzięcie kroków zmierzających do rekonstrukcji życia gospodarczego krajów, których życie społeczne i gospodarcze zostało rozbité w wyniku napaści Osi (artykuł II).

Następujące zagadnienia są problemami o znaczeniu międzynarodowym i winny stać się przedmiotem polityki tak międzynarodowej jak i wewnętrznej poszczególnych państw:

- 1/ Dostarczenie każdemu, kto ma po temu chęć, pożytecznej i stałej pracy za słuszną płacą lub wynagrodzeniem, w racjonalnych warunkach i przy zapewnieniu opieki nad zdrowiem i przeciw-wypadkowej.
- 2/ Podniesienie stopy życiowej celem zapewnienia należytego wyżywienia, mieszkania, opieki lekarskiej i wykształcenia.
- 3/ Ustalenie norm minimalnych płacy dla zapobieżenia wyzyskowi pracujących.
- 4/ Zapewnienie opieki nad dzieckiem.
- 5/ Zapewnienie stałego dochodu tym, których zatrudnienie przerwała choroba, starość lub brak pracy.
- 6/ Skuteczne uznanie wolności stowarzyszania się i zawierania układów zbiorowych.
- 7/ Zapewnienie możności szkolenia zawodowego oraz międzyzawodowego przenoszenia siły roboczej (art. III).

Napisaliśmy, że rezolucja może stać się punktem zwrotnym w historii międzynarodowego rozwiązywania problemów pracy. Dlaczego? M.O.P. koncentrowała się dotąd w pracach nad międzynarodowym regulowaniem bodaj tylko do fragmentów opieki społecznej. Te granice jej prac zostały w Filadelfii przekroczone "na szerokim froncie". M.O.P. przeszła do formułowania programu gospodarczego. Jasne jest, że zabiega się on jaknajścisłej z problemami opieki społecznej.

M.O.P. zażywała program "pełnego zatrudnienia". Pojęcie to straciło dzisiaj wiele ze swego dawnego charakteru bogobojnego życzenia. Badania plejady teoretyków w ostatnich kilkunastu latach doprowadziły do większej niż się to potocznie wydaje zgodności zdań na temat

układu stosunków, jaki warunkuje owe "pełne zatrudnienie", a także treści świadomych posunięć zmierzających do złamania właściwej społecznej struktury gospodarcej skłonności do cyklicznych nawrotów bezrobocia. Co więcej, formułowane przez naukę poglądy poczynają coraz natężniej przenikać do sfery polityki gospodarczej. Dowodem najlepszym — koncepcje, którym w sposób niedwuznaczny holduje dopiero co ogłoszony "Biały Papier" rządu brytyjskiego. /z./

Prace delegacji polskiej

W obradach konferencji brała żywy udział delegacja polska w osobach tow. Jana Stańczyka i p. Sylwina Strakacza, przedstawicieli rządu polskiego, tow. Alojzego Adamczyka, przedstawiciela pracobiorców i p. Alfreda Faltera, przedstawiciela pracodawców.

Tow. Stańczyk wybrany został ponownie do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, co należy uznać za wielki sukces Polski, zwłaszcza, iż tow. Stańczyk zasiadał już w Biurze Administracyjnej przez całą poprzednią kadencję.

Delegacja polska zgłosiła na konferencji szereg wniosków. I tak tow. Stańczyk jako delegat rządu polskiego zgłosił wniosek, by Międzynarodowa Konferencja Pracy poświęciła część obrad na omówienie specjalnych problemów rolniczych, wywołanych przez obecną wojnę, szczególnie zaś związanych z powojenną odbudową rolnictwa z punktu widzenia socjalnego. Wniosek polski szedł w tym kierunku, by Międzynarodowe Biuro Pracy powołało, specjalny komitet mieszany dla spraw pracy na roli, umieszczony w ogólnej strukturze Międzynarodowej Organizacji Pracy. Wniosek polski został przyjęty, przyczem odnieśliśmy drugi sukces, bo delegatem Rady M.O.P. do tego Komitetu wybrany został tow. Stańczyk.

Delegacja polska zgłosiła ponadto rezolucję w sprawie zbrodni hitlerowskich. Treść jej brzmiała:

Zważywszy, iż Niemcy hitlerowskie i ich satelici nadal uprawiają zbrodnicze prześladowania we wszystkich krajach okupowanych przez Oś, zmierzając zwłaszcza do wytepienia Żydów w Europie;

Zważywszy, że zwłaszcza w Polsce okupowanej popełniane są masowe mordy ludności na skalę nieznaną dotychczas w historii nowoczesnej;

Międzynarodowa Konferencja Pracy podejmuje następującą uchwałę:

Konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy, zwołana na XXVI sesji w Filadelfii w dniu 12-go maja 1944.

- 1/ protestuje przeciw zbrodniom hitlerowskim, gwałtującym podstawowe zasady ludzkości i prawa międzynarodowego;
- 2/ wyraża mocne przekonanie, że wszyscy winni takich zbrodni muszą być osądzeni i ukarani;
- 3/ domaga się, by Zjednoczone Narody podjęły natychmiastowe wszystkie możliwe kroki, aby powstrzymać masową rzeź ludności okupowanych krajów Europy;
- 4/ wyraża swe najgłębsze współczucie dla wszystkich ofiar terroru hitlerowskiego, w tem dla obrońców ghett w Warszawie i w innych miastach, oraz swój wielki podziw dla podziemnych bojowników we wszystkich krajach oku-

powanych, którzy pospół walczą i giną za wspólną sprawę Zjednoczonych Narodów.

Mowa tow. Stańczyka

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Międzynarodowej Konferencji Pracy w Filadelfii, po przyjęciu ostatecznych zasadniczych uchwał programowych, przewodniczący udzielił głosu tow. ministrowi Janowi Stańczykowi, który uzasadnił wniosek polskiej delegacji.

"Wniosek przedłożony przez polską delegację — mówił tow. Stańczyk — nie potrzebuje komentarzy. Niech mi wolno będzie podkreślić, że prześladowania ludności polskiej przez Niemcy nie znają precedensu. Od września 1939 aż do tej chwili prawie pięć milionów obywateli straciło życie.

Polska została wybrana przez hitlerowskie Niemcy nie tylko jako miejsce masowych morderstw Żydów polskich i przywożonych z całej Europy. Jedyna Polska została szambiona utworzeniem ghezt żydowskich i komór gazowych, w których w zaiste godny Niemców "naukowy" sposób morduje się w Polsce Polaków i Żydów. I gdy sobie stawiamy pytanie, dlaczego to Polska została wybrana za teren zbrodni na skalę nieznaną w dziejach świata, dlaczego Niemcy tepią z taką bezwzględnością miliony Polaków i Żydów, to znajduje się tylko jedna odpowiedź. Jest to zemsta za to, że Polska pierwsza ośmieliła się przeciwstawić zbrodni pochodzącej niemieckiemu na podbój świata oraz za to, że Niemcy wiedzą, iż, by Polskę podbić, trzeba najpierw wytepić jej naród.

Przypominam, że my, ich sąsiedzi, Czechosłowacja, Polska i Rosja płacimy zawsze pierwszy krwią swoich żołnierzy i ludności, cierpieniami i zniszczeniem naszych krajów za konsekwentne dążenie Niemców do wojennych podbojów. Napewno będziemy się cieszyli, gdy Niemcy staną się naprawdę pokojowym narodem. Nie możemy jednak oprzeć naszej przyszłej wolności i pokoju na jakichś bezwartościowych zapewnieniach, że Niemcy nie powtórzą już po raz trzeci nowej wojny i zbrodni, jakich dokonywują dzisiaj. Dlatego przyszły pokój będzie musiał być zorganizowany na takich zasadach, które zabezpieczą wszystkie narody miłujące wolność przed nową napaścią, a kara za zbrodnie dokonywane we wszystkich krajach na bezbronnej ludności, a zwłaszcza masowe mordy Polaków i Żydów, będzie nie zemstą, lecz wymiarem sprawiedliwości i czynnym wychowawczym dla przyszłych pokoleń niemieckich.

Potępiając zbrodnie niemieckie, potępiamy równocześnie wszelkiego rodzaju dyskryminacje rasowe, a w szczególności antysemityzm, który uważamy za zbrodnie przeciw ludzkości" — zakończył swe przemówienie tow. Stańczyk.

Wniosek nasz poparł delegat chiński, poczem Konferencja wniosła ten jednomyślnie uchwała. Wniosek delegacji polskiej, przyjęty spontanicznymi oklaskami, stał się manifestacją całej konferencji w obronie praw człowieka i był gorącym potępieniem zbrodniarzy niemieckich. Wniosek polski wywarł silne wrażenie na uczestnikach konferencji. Przewodniczący Walter Nash w przemówieniu zamykającym konferencję zacytował fragment przemówienia tow. Stańczyka.

O Polsce w świecie robotniczym

BRYTYJSKIE TYGODNIKI SOCJALISTYCZNE O POLSCE. "The Leeds Weekly Citizen," tygodnik Partii Pracy w Leeds, przynosi artykuł p.t. "Polska Powstanie na nowo." Czytamy w nim: "Silna, niepodległa Polska jest nieodzowna, jeśli mamy mieć Europę bez wojen."

Socjalistyczny tygodnik "Forward" w Glasgow przynosi artykuł p.t. "Karta Atlantycka a Polska." W artykule tym, Sir Patrick Dollan w gorących słowach przypomina, że zjednoczone ruchy laburzystowski i zawodowy w Wielkiej Brytanji postanowiły we wrześniu 1939 r. stać po stronie Polski, dopóki nie odzyska ona niepodległości.

W PORTUGALII O DZIEJACH P.P.S.

Największy tygodnik portugalski "Vida Mundial" przynosi artykuł tow. Adama Ciołkosza: "50 lat polskiego ruchu robotniczego".

"POLONIA POPULAR" W MEKSYKU.

W Meksyku powstał Komitet Polski Ludowej /Comite de Polonia Popular/. Wydaje on miesięczne pismo po hiszpańsku pod nazwą "Polonia Popular," obsługujące kraje Ameryki Łacińskiej. Komitet nadaje co tydzień audycje o Polsce z czterech stacji radiowych. Komitet przygotowuje wydanie po hiszpańsku broszury "Oświećmy, obóz śmierci." W największym tygodniku meksykańskim "Hoy" ukazał się obszerny artykuł tow. Dra Feliksa Grossa p.t. "Polska Podziemia," ilustrowany fotografią żołnierza Armji Krajowej oraz podobiznami tajnych wydawnictw Ruchu Mas Pracujących Polski.

ZWIĄZEK SOCJALISTÓW POLSKICH W KANADZIE.

W Toronto założony został Związek Socjalistów Polskich w Kanadzie. W sprawach polskich opiera się on na programie P.P.S., a w sprawach Kanady — na programie Kanadyjskiej Federacji Spółdzielczej, która jest politycznym wyrazem ruchu robotniczego Kanady. Co więcej, Związek Socjalistów Polskich należy zbiorowo — jako sekcja — do Kanadyjskiej Federacji Spółdzielczej. Z końcem ubiegłego roku, Związek przystąpił do wydawania żywo redagowanego miesięcznika "Prawo Ludu", zaś obecnie we wszystkich skupieniach polskich w Kanadzie powstają koła Przyjaciół "Prawa Ludu."

"OBOZ ŚMIERCI" WYDANY W AMERYCE.

Amerkańska reprezentacja P.P.S. opublikowała w Nowym Jorku przedruk broszury "Oświećmy, obóz śmierci," wydanej w kraju przez W.R.N. Elmer Davis, dyrektor Urzędu Informacji Wojennej, oświadcza na wstępie broszury: "Rejestr, pisany krwią w Oświęcimiu i podobnych zakładach w krajach opartych przez hitlerowców, winien być utrwalony jako dokument djabełskich metod ucisku hitlerowskiego i ostrzeżenie na przyszłość dla wolnych ludzi przed tyranią, której pozwoliliśmy wyrosnąć i splugawić naszą epokę".

Tenże raport p.t. "Obóz śmierci" wydrukowany został przez wielki miesięcznik "Free World" (Wolny Świat) w Nowym Jorku w siedmiu wydaniach: w języku angielskim, hiszpańskim, portugalskim, francuskim, greckim i chińskim.

W AMERYCE O POLSKIM RUCHU PODZIEMNYM.

Szereg działaczy, reprezentujących wszystkie odłamy amerykańskiego ruchu zawodowego utworzyło organizację pod nazwą "Amerykańska Konferencja Robotnicza dla Spraw Międzynarodowych." Celem tej organizacji jest studjowanie zagadnień świata powojennego, z punktu widzenia ruchu robotniczego. Przewodniczącym Konferencji jest William Green. Konferencja wydaje kwartalnik p.n. "Międzynarodowe Problemy Powojenne." W numerze z marca b.r. ukazała się rozprawa tow. Władysława Malinowskiego "Opór podziemny w Polsce."

KURS O POLSCE DLA BRYTYJSKICH ROBOTNIKÓW.

W instytucji spółdzielczej w Norwiche odbył się jednodniowy kurs o Polsce dla 3-ciego okręgu Narodowej Rady Kolegów Robotniczych (N.C.L.C.). Wykładowcą był tow. Adam Ciołkosz.

O POLSCE NA OBCHODZIE MAJOWYM W SZWECJI.

Otrzymałmy sprawozdanie z obchodu międzynarodowego w dniu 1 maja w Sztokholmie. W uroczystości wzięło udział przeszło 1000 towarzyszy, reprezentujących 15 narodów. W prezydium zasiadał m.in. tow. Karniol imieniem P.P.S. Martin Tranmael, przywódca norweskiego ruchu robotniczego, podkreślił w swem przemówieniu nieopisaną cierpienia i ofiary ludu polskiego, którym należy poświęcić szczególne miejsce w dziejach tej wojny. Część artystyczna objęła recytację wiersza Słonimskiego "Alarm".

Od kapitulacji—do czwartej republiki Wiadomości z Kraju

NOWA FORMA TERORU W WARSZAWIE

W Warszawie Niemcy zastosowali nową formę teroru. Dnia 11.II. r.b. na ul. Leszno powieszono na balkonach spalonego domu po stronie ghetta 27 Polaków, przeważnie młodych chłopców poniżej 20 lat. O powyższej egzekucji ludności została powiadomiona specjalnymi plakatami, Ciała powieszonych pozostawiono cały dzień. Poza tym dokonano dwóch "zwykłych" egzekucyj przy ul. Barskiej i przy ul. Senatorskiej. Wreszcie rozlepieno plakaty o rozstrzelaniu 140 Polaków bez podania ich nazwisk. Niezależnie od masowych mordów dokonanych jawnie na ulicach, lub ujawnionych w obwieszczeniach po zamachu na Kutschę stracono olbrzymie ilości Polaków w murach ghetta: po dniu 3.II. 1.800 osób zarówno mężczyzn jak kobiet.

MASOWE MORDOWANIE WIEŹNIÓW W MAJDANKU

Z Majdanku nadchodzą wieści o rozpoczęciu w tym obozie masowej akcji mordowania więźniów sposobem katyńskim. Zapoczątkowano tę akcję egzekucjami wykonanymi na 1.000 przywiezionych z zewnątrz więźniach. Obecnie /w końcu lutego/ od tygodnia trwa mordowanie więźniów przeniesionych na "piąte pole". Na rozstrzelanie przeznaczają się codziennie od 60 do 100 osób.

Komuniści

Tło powyższe stworzyło również warunki dla rozwinięcia się francuskiej partii komunistycznej, równocześnie zaś samo zostało ukształtowane pod wpływem aktywności tej partii. Partia ta zawdzięcza swe sukcesy przedewszystkiem wczesnemu startowi organizacyjnemu — na wielu terenach, przez dłuższy czas była jedyną organizacją walki z Niemcami. Pozwoliło jej to wchłonąć część elementów niekomunistycznych /w pewnych wypadkach nawet młodzież z monarchistycznej Action Francaise/, które w następstwie uległy komunistycznemu wpływowi ideologicznemu. Poza wczesnym startem, partja posiadała przewagę techniczną nad wieloma innymi grupami wynikającą z posiadania tradycji konspiracyjnej. Komuniści wykorzystali również atut heroizmu jednostek rzucanych do walki, nawet w warunkach beznadziejnych. Wreszcie partja komunistyczna, w przeciwieństwie do podziemnych "ruchów oporu", nie koncentruje się na tworzeniu sieci o konkretnych zadaniach walki czynnej i bardzo wielkiej ilości członków. Stawiając sobie za cel stworzenie masowego ruchu społecznego, zadania walki czynnej ogranicza partja komunistyczna do efektywnej lecz wąskiej akcji, natomiast rdzenia organizacyjnego używa raczej dla akcji politycznej. Tem samym wykorzystując atuty jakie daje walka, partja nie naraża swej kadry przez szeroką rekrutację, cechującą wiele francuskich podziemnych "ruchów oporu". W płaszczyźnie propagandowej partja komunistyczna przystosowała się do warunków. Hasła socjalne pozbawiono jaskrawości /np. przestrzegano się w propagandzie zasady drobnej własności rolnej/, hasła patriotyczne wykorzystane zostały w pełni /np. polscy komuniści zamówili w rocznicę obłężenia Warszawy msze w szeregach kościołów/.

Stosując taką taktykę, partja komunistyczna zyskała wpływ tem większy, że niechęć w stosunku do komunizmu osłabła nawet w burżuazyjnej części społeczeństwa francuskiego. Opinia francuska w sukcesach militarnych armji czerwonej widzi zarówno dowód, że Rosja będzie czynnikiem międzynarodowym z którym trzeba się będzie liczyć, jak i dowód efektywności regimu sowieckiego w płaszczyźnie wewnętrznej, a więc że komunizm jest ustrojem sprawniejszym i lepszym, niż to sądzono poprzednio.

Tradycyjny rufizm łączy się z pewną obawą przed przeniesieniem się walk na teren Francji, dając w rezultacie pragnienie, by złamanie Niemiec odbyło się raczej w Wschodzie niż na Zachodzie. Ewentualność ogarnięcia Niemiec przez komunizm uważana jest nieraz nawet w sferach burżuazyjnych za znakomity sposób osłabienia tego kraju. Wreszcie mistyczna wyprost duma narodowa Francuzów pozwala im mniemać, że w wypadku światowego zasięgu komunizmu punkt ciężkości przeniosłby się do Paryża, a tem samym nastąpiłaby głęboka jego modyfikacja pod wpływem umysłowości francuskiej. Jeśli do tego dodamy, że — jak łatwo zrozumieć — ruchy faszystowskie zorganizowane przez Vichy nie tylko nie stały się hamulcem dla komunizmu, lecz odwrotnie, drogą do niego — staje się jasne, że ruch ten przybrał na sile. Niewątpliwie w ostatnim okresie wzrosła akcja organizacji lewicowych niekomunistycznych. Faktem jest jednak, że ugrupowania komunistyczne mają wpływ na kształtowanie się opinji francuskiej, nawet w sferach niekomunistycznych. B.

/Część II nastąpi/

Bezpośrednio po załamaniu się Francji i zawieszeniu broni /1940/, większość opinji francuskiej odniosła się jeśli nie z zafiantem to przynajmniej z nadzieją do rządu marsz. Pétain'a. Jest to fakt złożony, z którego nie należy wyciągać zbyt pochopnych wniosków, równocześnie jednak nie należy o nim zapominać. Jest on świadectwem głębokości kryzysu politycznego Francji, a równocześnie pozostaje w jaskrawym kontraście z obecnym stanem rzeczy. Dzisiaj bowiem ten popularny przed czterema laty regime nie ma oparcia w żadnej grupie społecznej. Polowiczni zwolennicy tego regimu t.zw. "attentistes" nie są aktywni, nie stanowią siły politycznej — z rządem łączą ich raczej obawy i wątpliwości co do strony przeciwnej. Pod wpływem obaw przed komunizmem z jednej, a zniecierpliwieniu i zniechęceniu oczekiwaniem na inwazję z drugiej strony, w pierwszych miesiącach b.r. pojawiła się pewna powrotna fala popularności Pétain'a wśród części drobnej burżuazji. Ostatnie wypadki rozwiły jednak te nastroje ostatecznie.

Czynnego poparcia regimowi udzielają jedynie organizacje faszystowskiego typu Doriot'a i Déat'a oraz przez rząd Vichy stworzona "milicja francuska" /o charakterze S.S./ Pomijając szczerpochlebne tych organizacji, nie są one wykładnikami żadnej grupy i żadnej grupy interesów, poza interesami przywódców. Doriot i Déat popierani są przytem przez Niemców, którym dogadza ten straszak na Laval'a — "milicja" została stworzona przez Laval'a tyleż dla walki ze społeczeństwem, co dla odebrania atutów Doriotowi i Déatowi. Procent elementów ideowych w tych organizacjach, a przede wszystkim w najważniejszej z nich "milicji", jest znikomy. Przeważają dobrze płatni przestępcy lub młodzi ludzie o słabych charakterach, którzy wstąpili do "milicji", aby uchronić się od deportacji na roboty do Niemiec. Tego rodzaju organizacje są jedyną siłą materialną, jaką dysponuje rząd Vichy. Policja — nawet przed rokiem utworzona "policja specjalna" — jest niepełna i podaje się nastrojom społeczeństwa.

Administracja nawet na najwyższym szczeblu w Vichy o ile nie sבותuje polityki rządu czynnie, to co najmniej stara się o stworzenie alibi na jutro przez takie czy inne pójście na rękę elementom oporu. Charakterystyczne jest, że w wypadku stwierdzenia sabotażu i zdmysłowania danego urzędnika jako przeciwnika regimu, zastępuje się go innym również przeciwnikiem bo kandydatów wiernych regimowi brak... Nawet wielki przemysł przestał stawać na Niemcy, choć kontynuuje interesy z Niemcami.

"Rewolucja Narodowa" — Głodowe Place

Ta zmiana nastrojów wynika z całego spłotu warunków. Najważniejszym z czynników, było narastanie konfliktów społecznych, które poprzez fazę biernej niechęci do Vichy i Niemców doprowadziły stopniowo do postawy czynnej. Podstawą gospodarczą zwiększonego napięcia konfliktów społecznych we Francji stały się błędy, jakie musiał popełnić rząd uzależniony od Niemców; błędy pogłębione zresztą przez nieudolność i mętne koncepcje "rewolucji narodowej".

Faktem, który zaciążył na całym dalszym życiu gospodarzem Francji, było to, że na podstawie warunków zawieszenia broni Niemcy skonfiskowali wszelkie łatwo dające się uchwycić zapasy; przejęli nieliczne dostawy z Afryki Północnej jakie były jeszcze dla Francji dostępne; zabezpieczyli sobie pewien udział w produkcji francuskiej, a równocześnie nałożyli na Francję stałą kontrybucję /pod nazwą "kosztów utrzymania armii okupacyjnej", ale w sumie znacznie przekraczającą potrzeby tej armii/. Dla uszczuplenia tej kontrybucji Vichy musiało uciec się do systematycznej inflacji. W ten sposób — chociaż początkowy nadzór Niemiec nad gospodarką Francji nie był szczególnieowy, a nigdy nie stał się on całkowity — Niemcy stali się całkowitymi panami sytuacji.

Rząd Vichy zmuszony był wkroczyć na drogę inflacyjną, równocześnie jednak wierzył w krótkotrwałość wojny i pragnął uratować franka od dewaluacji. Skutkiem tego jednym z głównych zadań Vichy w pierwszej fazie było hamowanie zwyżki cen, ku czemu ważkim instrumentem było hamowanie zwyżki plac. Kiedy rząd zorientował się, że pogorszenie sytuacji idzie zbyt daleko nawet z jego punktu widzenia, doktrynalne koncepcje Pétain'a /takie jak popieranie rodziny, korporacjonizm, oraz chęć zdobycia przez ten rząd atutu agitacyjnego w postaci zrealizowania przezeń urzędów społecznych zapowiadanych niegdyś przez rząd frontu ludowego/ skierowały Vichy nie w kierunku podwyżki plac, lecz zasilków rodzinnych, organizowania kandydantów robotniczych i t.p. Te skomplikowane formy realizowane były z błędami i powolnie, nie dając nigdy robotnikowi ekwiwalentu za zakaz

podwyżki plac. A zresztą, kiedy Vichy zdecydowało się iść w tym kierunku, było już zapóźno. Niemcy zarcuając na jakiś czas myśl wykorzystania przemysłu francuskiego, przedstawili się na koncepcje wywołania robotników francuskich do Niemiec. Tem samym utrzymanie plac na głodowym poziomie stało się ka-



"KREW OFIAR NIGDY NIE PŁYNIE NADAREMNIEM"

/Rysunek z podziemnego pisma francuskiego/

tegorycznym żądaniem Niemiec, by w ten sposób napełnić robotników do biur rekrutacyjnych.

Zagadnienie plac robotniczych i pracowniczych nabrało szczególnego znaczenia na tle sprawy aprowizacji. Z obawy przed dalszymi konfiskatami niemieckimi, Vichy dopuściło do rozpylenia się i wykupienia przez "czarny rynek" tych zapasów, które nie zostały od razu skonfiskowane. Ponadto, grupą polityczną, na którą Pétain stawiał dotychczas i którą uważał za centralną na przyszłość /wtedy, kiedy Niemcy zwycięskie — w myśl swych planów — uniemożliwią Francji produkcję przemysłową/ byli chłopi. Nie sposób było na tego ewentualnego jedynego sojusznika Vichy nakładać zbyt daleko idących ciężarów. Rząd Vichy zdawał sobie zresztą sprawę, że trudno żądać takich samych ofiar i niewygod od chłopów w okresie oportunistycznego zawieszenia broni, jakich można było żądać w imię tużyczącej się wojny. W rezultacie wyznaczano kontyngenty dostaw niższe od możliwości produkcyjnych chłopów, ustalając w konsekwencji przydziały kartkowe na poziomie niewiele przekraczającym połowę minimalnej, wegetatywnej racji. W warunkach rozpetanej inflacji, było to równoznaczne ze stworzeniem "czarnego rynku".

Pomiędzy zakupem legalnym a nielegalnym zakupami na "czarnym rynku" istnieje cały szereg możliwości zaopatrzenia dodatkowego, pośredniczącego między cenami oficjalnymi a spekulacyjnymi. Jedni ratują się ogródkami rodzinnymi, paczkami od krewnych ze wsi i wyjazdami pod miasto po zakupy u producenta. Oczywiście wielkie miasta oraz ośrodki położone w okolicach ubogich lub jednostronnych rolniczo, są tych możliwości pozbawione. Wobec stopniowego i powolnego wprowadzania kartek, burżuazja naogół w pierwszych miesiącach po zawieszeniu broni zdążyła zaopatrzyć się w zapasy na czas dłuższy. Z chwilą, kiedy pogorszyło się zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe, uległa poprawie aprowizacja tych elementów miejskich, które mają do wymiany jakkolwiek towar. W ten sposób wytworzyła się mozaika i narosły konflikty społeczne. Nie jest to tylko konflikt pomiędzy głodnym miastem a producentem rolnym, ani też między masą a spekulatorem zarabiającym i wydającym miliony. Istnieje wyraźna różnica położenia pomiędzy elementami tak sobie bliskimi w dawnej Francji, jak robotnik przemysłowy z jednej a drobna burżuazja z drugiej strony, albo jak pracownicy umysłowi z jednej a średnia burżuazja z drugiej strony. Różnice istnieją wewnątrz tych samych grup społecznych na różnych terenach oraz na tych samych terenach pomiędzy poszczególnymi grupami i jednostkami. Rezultatem była olbrzymia fala niechęci i zawisła społecznej.

Niezadowolenie Chłopów

Wyżej scharakteryzowane procesy zatarły wszelkie niemal ślady tej fali nastrojów, która objęła Francję po zawieszeniu broni i stała się podstawą pogodzenia się i nawet poparcia rządu Pétain'a. Rozczarowanie do radykalizmu znamionuje I-szy okres; lecz rozczarowanie to, w znacznej mierze wyrosło na tle rzekomego zaniedbania przygotowania Francji do wojny przez rządy radykalne, ustąpiło miejsca nastrojom radykalizmu społecznego. Co więcej, mimo że nie wszystkie grupy społeczne w równej mierze objęte zostały przez nastroje radykalne, radykalizm wybił się całkowicie na pierwszy plan. Te czynniki, które były we Francji zawsze niechętnie radykalizmowi politycznemu, wycofały się z

gry politycznej. Pierwszy z tych czynników — chłopi, wykazywał aktywność w warunkach wyborczoparlamentarnych, przy zapewnionej swobodzie prasy. W warunkach, jakie powstały we Francji, gdzie życie polityczne zeszło całkowicie pod ziemię, główne nasilenie tego życia istnieje w miastach; w rozproszonych na pojedyncze fermy wsiach francuskich tylko poszczególne jednostki mogą utrzymywać z niem kontakt. Natomiast na płaszczyźnie życia codziennego pomiędzy chłopem a resztą społeczeństwa wywiązał się stosunek wzajemnego rozgoryczenia.

Mimo pro-chłopskich hasel Vichy chłopi nie byli i nie są zadowoleni. Żąda się od chłopów może niedużo, ale żąda się niedość i w sposób dokuczliwy. Przepisy są skomplikowane i niezrozumiałe. Ceny wyznaczone na poszczególne artykuły są nielogicznie /np. w r. 1941 wyznaczono na kartofle cenę niższą niż na rzepę, skutkiem czego miasto jaddo rzepę, a ziemniaki spasały świnię/. Od czasu do czasu, kiedy program zawiedzie, a więc np. kiedy na przedwzrostku zabraknie zboża z powodu zajęcia Północnej Afryki przez aliantów, Vichy rewiduje ten program w sposób gwałtowny, urządzając prawdziwe ekspedycje karne w poszukiwaniu zboża. Nie wysokie w zasadzie kontyngenty, są często źle rozkładane na poszczególne okręgi gospodarstwa — o co szczególnie łatwo we Francji, gdzie różnice warunków w poszczególnych rejonach lub nawet gospodarstwach są bardzo znaczne. Chodzi zresztą nie tylko o wadliwe działanie państwowego aparatu skupu. Chłop wyczuwa jako krzywdę, jeśli z powodu położenia geograficznego nie ma możliwości sprzedaży po korzystniejszych cenach, płaconych przez wielkie miasta. Zasoby gotówkowe chłopów naogół rosła, ale w przeciwieństwie do spekulatorów miejskich nie umie on znaleźć celowej lokaty i ma świadomość, że wartość jego oszczędności maleje. Dodajmy wreszcie, że gospodarstwo rolne francuskie nie znalazło żadnej prawie pomocy w zakresie zaopatrzenia w środki produkcyjne, a brakowi rąk roboczych starano się przeciwdziałać jedynie przez przydzielenie niewykwalifikowanej młodzieży miejskiej. W rezultacie, mimo, że interesy materialne chłopów nie doznały szczególnie wielkiego uszczerbku, czuje się on opuszczony i niezadowolony z obecnego stanu rzeczy.

Burżuazja drobna i większa rozszepiała się pod wpływem różnic materialnych na dwie grupy: na grupę o składzie i charakterze podobnym do inteligencji wschodnio-europejskiej i na burżuazję sensu stricto. Pierwsza z tych grup, nie dysponując wartościami rzeczowymi i uzależniona od polityki plac, ucierpiała poważnie; druga mało zmieniła stopę życia. To zerwanie kontaktu pozbawiło mieszczaństwo kierownictwa politycznego ze strony elity intelektualnej, która natomiast skierowała się do ugrupowań skrajnych, dając nieoczekiwanie liczny kontyngent grupom... kolaboracyjnym i komunistycznym.

Do powyższych przyczyn dodać można szereg innych, takich jak zniesienie legalnej aparatury związków zawodowych, co przesunęło proletarijat z płaszczyzny interesów zawodowych na płaszczyznę polityczną. Takich, jak konflikty indywidualne i nieufność wzajemna na tle różnic traktowania przez lojalną wobec Vichy część administracji. Takich, jak denuncjacje wobec władz Vichy, a nawet wobec władz niemieckich i t.p. Dla dość znacznej części zwolenników regimu, powrót Laval'a stał się źródłem innego kryzysu i konfliktu. Mianowicie dla większości niezbyt już wtedy licznych zwolenników Pétain'a odpadło złudzenie, że od obecnego regimu można oczekiwać rozwiązania jakichkolwiek problemów wewnętrznych — rząd Vichy stał się w ich oczach jedynie graczem, lawirującym w zawiłanej sytuacji międzynarodowej.

Jeden jeszcze moment zastępuje na szczególne podkreślenie. Czynnikiem, który znacząco ułatwił sytuację rządu Pétain'a na początku, był krótkowzrostny "realizm" społeczeństwa francuskiego. Realizm ten w roku 1940-ym sprzyjał Pétain'owi, jako temu, który umie liczyć się z rzeczywistością w postaci nieuchronnego rzekomo zwycięstwa Niemiec. — Dzisiaj Pétain i Laval dla wielu Francuzów są przede wszystkim zaprzeczeniem realizmu, są ludźmi stawiającymi na złą kartę!

W wyniku tych wszystkich elementów pod koniec roku 1942 wytworzyła się atmosfera, którą nazwać można walką wszystkich przeciwko wszystkim i wszystkiemu. Cechowała ją przewaga tendencji negatywnych nad programami pozytywnymi i wielka nieufność wzajemna. Dla wielu obywateli Francji, moment wyzwolenia kraju stał się nietyłem momentem pozbycia się okupanta, co momentem, w którym nareszcie można będzie załatwić te wszystkie konflikty, jakie pozostawiła po sobie III Republika, a które znakomicie wzbogacił rząd Pétain'a.

/Dokończenie obok/

"Będziemy pionierami na drodze ku lepszymu światu"

Dziwnie ambitny tytuł? Nie mój! Czesz pierwszą czerpie z "Białego Papieru o Polityce Zatrudnienia": "w tych sprawach winniśmy być pionierami," a drugą z artykułu Sir Williama Beveridge'a, który omówienie projektu rządowego kończy słowami: "Biały Papier jest początkiem podróży do lepszego świata."

Te dwa zawołania wybrałem celowo. Wskazują one dobitnie, jakie znaczenie przywiązuje rząd i opinia publiczna Wielkiej Brytanii do planów i projektów na przyszłość. Przedłożenie rządowe o wyciecznych polityki gospodarczej uzyskało niezwykle przychylnie przyjęcie ze strony prasy. "Biały Papier" o polityce zatrudnienia "to słup graniczny w historii ekonomiki," twierdzi *Economist*, a *Times* oświadcza: "Postawiono cel nie mniej ważny, i o szerszym i bardziej brzemniowym znaczeniu, aniżeli cele wojny." "Wydarzenie epokowe w historii gospodarczej i politycznej Wielkiej Brytanii" — podkreśla *Observer*.

Prasa lewicowa jest ostrożna w ocenie "Białego Papieru", chociaż przyznaje, że oświadczenie rządu jest zwrotem zasadniczym w polityce gospodarczej państwa. Jest to bowiem przyjęcie jednej z fundamentalnych tez, o które walczą socjaliści, a mianowicie — kontrolowanie przez rząd procesów gospodarczych oraz przyjęcie odpowiedzialności za pełny materialny i kulturalny rozwój obywatela. Prasa robotnicza podkreśla, że ciężar kontroli oraz ograniczeń powojennych spada przedewszystkim na barki mas pracujących, a proponowane sposoby kierownictwa życiem gospodarczym społeczeństwa w celu utrzymania pełnego zatrudnienia mogą zawieść. Środki te nie dają rządowi odpowiedniej siły i inicjatywy, by mógł on faktycznie wpłynąć na regulowanie procesów gospodarczych i na sekiarskie interesy wielkiego kapitału. Ostro w krytyce rządu Churchill'a, niesfora wobec Labour Party *Tribune* podnosi cęprawda, że "Biały Papier w sposób niedwuznaczny potępia kapitalizm" — "przyznaje słuszność krytyce socjalistycznej," lecz rząd z tych dwu przesłanek — "wyciąga wniosek, że kapitalizm musi być za wszelką cenę uratowany". Istotnie, "Biały Papier" jest dziełem rozumnego konserwatysty i wyznawcy ustroju kapitalistycznego. Mimo to, jest to projekt niezwykły.

Na czym polega "niezwykłość i historyczna epokowość" dokumentu Ministra Rekonstrukcji?

Odpowiedzialność społeczeństwa za wysoki poziom zatrudnienia

Przymiotniki, podkreślające niezwykłość zmian w polityce gospodarczej rządu koalicji narodowej, odnoszą się do pierwszego zdania wstępu do "Białego Papieru": "Rząd przyjmuje jako jeden z głównych powojennych celów i odpowiedzialności utrzymania wysokiego i stałego zatrudnienia." Oto zdanie, którego treść określono powszechnie jako epokową, a sam rząd śmiało nazywa ją pionierską. Przyjęcie odpowiedzialności za wysoki i stały poziom zatrudnienia oznacza oczywiście przyjęcie przez Rząd kierownictwa procesów gospodarczego społeczeństwa, nojetych jako całość aktywności gospodarczej państwa i społeczeństwa.

"W ostatnim półwieczu, podkreśla *Economist*, a zwłaszcza od czasów ostatniej wojny państwo stało i zdecydowanie wkroczało w dziedzinę ekonomiczną, lecz w Anglii była to dążność niechętna i chwiejna. Był to proces popychany naprzód raczej przez okoliczności nie dające się uniknąć lub odwrócić aniżeli ustalany celowo i zdecydowanie. Obecnie — zajęto zdecydowana i świadoma postawę przyjęcia odpowiedzialności i decyzji przez państwo nad całym rozległym obszarem polityki gospodarczej."

"Nie tak jeszcze dawno idee zawarte w tej propozycji — podnosi "Biały Papier" — obce były społeczeństwu, a także były one przedmiotem sprzecznych opinii ekonomistów. Dziś, koncepcje ekspansyjnej gospodarki i szerokiego założeń, powodujących jej wzrost, są powszechnie uznawane we wszystkich wielkich krajach przemysłowych. Jednak ogół zaproponowanych tutaj elementów nie był dotychczas organicznie zastosowany przez żaden z rządów jako część oficjalnej polityki gospodarczej. W tych sprawach — śmiało podkreśla dokument — będziemy pionierami."

Po przeczytaniu oficjalnego twierdzenia Lorda Wooltona, człowieka osobistej skromności i ostrożnego, jakoby polityka pełnego zatrudnienia całej ludności zdolnej do pracy nie była dotychczas zastoso-

wana przez żaden z rządów, narzuca się pytanie: a Rosja Sowiecka? a Niemcy? Oba te państwa osiągnęły wszakże pełne zatrudnienie w drodze specjalnej polityki gospodarczej kierowanej przez państwo. Natychmiast jednak nasuwa się odpowiedź. Oba te systemy, jak słusznie zauważa "Economist" — cel ten osiągnęły potrojnym kosztem: produkcją zbrojeniową, przymusowym przypisaniem robotników do zawodu i fabryki, oraz wybitnym obniżeniem poziomu spożycia jednostki.

Rząd Wielkiej Brytanii chce cel pełnego zatrudnienia osiągnąć bez uciekania się do żadnego z tych trzech środków, wprowadzonych przez dyktaturę, a pozatym pełne zatrudnienie ma być osiągnięte w czasie pokoju. W czasie wojny Wielka Brytania fakt pełnego zatrudnienia osiągnęła już dwukrotnie w naszym stuleciu. Podkreślenie "pionierstwa" Wielkiej Brytanii w pokojowym planowaniu, zdążającym do pełnego zatrudnienia, wydaje się usprawiedliwione.

Trudno przewidzieć, jaki los czeka projekty Lorda Wooltona. Skreślona powyżej reakcja opinii publicznej Wielkiej Brytanii na nową politykę państwa w dziedzinie gospodarczej aktywności narodu jako całości — stwierdza jednak wyraźnie, że społeczeństwo brytyjskie, w tem także sfery gospodarcze, ostatecznie zerwało z zasadą "czyń każdy w swym kółku, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży" i skłania się do przyjęcia nowej zasady, której istotą jest rozumne współdziałanie zorganizowanych grup społeczeństwa i jednostek na podstawie stale rozwijanego planu, celem uniknięcia błędów i niedomagań stworzonych przez system monopoli w przemyśle, handlu i finansach.

Niebezpieczeństwa okresu przejściowego

Jak się przedstawia zespół zasad i środków nowej polityki gospodarczej Wielkiej Brytanii, określonych przymiotnikiem "pionierskie"?

Międzynarodowe podłoże. Poziom zatrudnienia i stopa życia ludności nie zależą jedynie od warunków, jakie stworzy się w kraju. Wyspy brytyjskie poza węglem i skromnymi zasobami rud są jednym z krajów najbardziej ubogo uposażonych w surowce. By sprowadzić surowce, trzeba posiadać wielki przemysł, aby eksportem jego przetworów zapłacić za surowce. Poza surowcami, kraj ten jest i będzie stale deficytowy pod względem środków żywności, za które płaci wytworami swej produkcji i usługami transportu morskiego. By zbyć produkty przemysłu, by zdobyć ładunki dla okrętów, oczywiście, trzeba posiadać rynki zbytu odpowiednio chłonne — tzn. posiadające się nabywcza, by płacić za produkty przemysłu i usługi morskie. Chłonność i zasobność rynków zamorskich jest zależna od wydajnej wymiany międzynarodowej. Dlatego też jednym z głównych i podstawowych założeń w polityce wysokiego i stałego zatrudnienia W. Brytanii jest dążność do stworzenia stałych warunków gospodarczego rozwoju innych krajów oraz stałego rozszerzania się międzynarodowej wymiany towarowej.

Jednakowoż by zdobyć dla towarów brytyjskich rynki zbytu, produkty tutejsze muszą posiadać cechę wysokiej doskonałości oraz muszą być tanie. Pozatym — rynki obce wymagają różnorodności produktów. By odpowiedzieć tym dwóm podstawowym warunkom, przemysł wywozowy W. Brytanii musi posiadać wysokie cechy kwalifikacji oraz wysoką techniczną sprawność i elastyczność organizacyjną. Rząd w swoich ogólnych planach rekonstrukcji przewiduje, jakich środków pomocy technicznej, naukowej, podatkowej i organizacyjnej należy udzielić przemysłowi, by poprawił on i udoskonalił swą strukturę po wojnie, aby mógł skutecznie zaspokoić wymagania techniczne i konkurencyjne rynków po wojnie.

Okres przejściowy. Produkcja pokojowa, podobnie jak produkcja wojenna, wymaga pewnego czasu, by osiągnąć pełnię rozwoju. Ten okres dostosowania zawiera w sobie potrójne niebezpieczeństwa dla przyszłego układu stosunków gospodarczych:

1. Lokalne ogniska bezrobocia mogą się rozwinąć tam, gdzie przemysł zawiodł w dostatecznie szybkim dostosowaniu się do produkcji pokojowej;
2. Zapotrzebowanie może przewyższyć dostawy/podaż/ i stworzyć inflacyjny ruch cen;
3. Wznowiona produkcja cywilna może się skupić na wytwarzaniu produktów zbytecznych z punktu widzenia potrzeb narodowych.

Rząd zamierza się przeciwstawić tym niebezpieczeństwom — każdemu z osobna — lecz w sposób który tworzy pewną organiczną całość. W odniesieniu do zapalnych ognisk bezrobocia, które może wybuchnąć, plany demobilizacji są opracowy-

wane łącznie z programami uruchomienia produkcji i jej specjalnych rodzajów w taki sposób, by uniknąć zarówno braku sił, zwłaszcza wykwalifikowanych, jak i nadmiaru rąk do pracy w poszczególnych grupach przemysłu oraz w poszczególnych regionach i obwodach przemysłowych.

Drugie niebezpieczeństwo. Ten punkt organicznie wiąże się z "niebezpieczeństwem" nadmiaru zapotrzebowania na rynku i braków w dostawach, a w konsekwencji, niebezpiecznego skoku cen. Pierwszym środkiem pozostanie nadal system "racjonowania" oraz kontrola cen. Zmiana, tzn. wzrost racji, będzie uzależniona od planowego wzrostu produkcji poszczególnych dóbr. Rozumie się, że będzie ustalona pewna hierarchia w zaspokajaniu poszczególnych grup potrzeb.

Racjonowanie będzie poparte kontrolą cen. Lecz stałe ceny można utrzymać pod warunkiem zapewnienia, stałych cen produkcji. Wobec tego, że przydział surowców i kontrola cen będzie utrzymana, rząd będzie także dbał by nie nastąpił nieusprawiedliwiony wzrost płac. Nieuzasadniony szybki wzrost płac może załamać system kontroli cen na rynku.

Pozatym rząd będzie nadal popierał skłonność do oszczędzania — w celu użycia tych środków na realizację planów rekonstrukcji oraz na budowę właściwego systemu ubezpieczenia społecznego. W związku z tym także, jako zabieg organizacyjny, musi nastąpić regulowanie napięcia i kierunku inwestycji prywatnych, na które inicjatywa prywatna może czerpać środki i fundusze z oszczędności najszerszych mas. Jednak oszczędności w przyszłości będą powstawały nie tylko w drodze dobrowolnej, lecz i w drodze pewnego przymusu/racjonowanie nabywcia dóbr spożycia i dóbr trwałej konsumpcji/.

Trzecie niebezpieczeństwo /produkcja dóbr znaczenia drugorzędowego dla gospodarstwa społecznego/ — rząd usunie przez "skierowanie wysiłków przemysłu we właściwym kierunku i w odpowiednim porządku." Konieczne w tym celu będzie ustalenie pewnego — w szerokim zakresie — układu pierwszeństwa produkcji oraz utrzymania pierwszeństwa tych specjalnych działów produkcji w pewnym okresie czasu, a to przez licencje, przydział surowców i pewne środki kontroli nad zasobem pracy fizycznej i umysłowej, wymaganej przez dane grupy przemysłu.

Produkcja właściwych dóbr we właściwej skali jest zagadnieniem kluczowym dla W. Brytanii nie tylko w okresie przejściowym, lecz i w planach rozwoju długofalowego. W czasie wojny W. Brytania straciła nie tylko wiele rynków zbytu, lecz także wyprzedzała większość swej aparatury produkcyjnej, posiadanej w krajach zamorskich Ameryki, Afryki i Azji w celu zdobycia środków na zapłatę dostaw wojennych, przed wejściem w życie systemu wzajemnej wymiany w pomocy wojennej /Lend and Lease Bill/. W celu odbudowy swych rynków zamorskich — główny wysiłek przemysłu musi pójść w kierunku produkcji artykułów eksportowych. Jednocześnie, przemysł tych wysp musi odnowić techniczny poziom swej aparatury, by przemysł mógł osiągnąć możliwie szczytową sprawność i wysoką wydajność w celu utrzymania swej zdolności konkurencyjnej na rynkach światowych. Dla rynku zaś krajowego należy ustalić pierwszeństwo i odpowiednią skalę pokrycia przedewszystkim szeregu dóbr dla życia cywilnego nieodnawianych przez okres wojny. Należy więc podnieść produkcję trwałych dóbr konsumpcji pierwszych potrzeb, a ograniczyć produkcję artykułów luksusowych.

W tych podstawach przejścia życia gospodarczego ze stanu produkcji wojennej do pokojowej — tkwią główne podstawy długofalowego planu polityki gospodarczej W. Brytanii.

Planowanie całości życia gospodarczego

W długofalowej polityce gospodarki kierowanej "Biały Papier" wprowadza elementy aktywnego oddziaływania rządu na gospodarstwo społeczne, a mianowicie przez:

a/ utrzymanie równowagi w rozkładzie przemysłu* i pracy;

*Przez przemysł "Biały Papier" rozumie nie tylko przemysł przetwórczy, lecz przemysły dostarczające surowców i produktów pierwszej potrzeby, a więc rolnictwo, leśnictwo, kopalnie, dostarczanie i tworzenie usług, jak transport i rozdział towarowy oraz wszelkie rodzaje handlu.

b/ utrzymanie na odpowiednim poziomie wydatków społeczeństwa na spożycie oraz formowanie dochodu społecznego w odpowiedniej skali; oraz:

c/ przez zespół metod i warunków, zapewniających wysokie i stałe zatrudnienie ludności zdolnej do pracy.

Inwestycje prywatne, tzn. coroczny przyrost zakładów przemysłowych by zatrudnić nowowchodzące w życie roczniki młodzieży w wieku produkcyjnym, będą się opierały o plan gospodarczy. Gdy okaże się, że inwestycje prywatne nie mogą zatrudnić całego zasobu rąk do pracy — rząd podejmie inwestycje natury publicznej w celu zatrudnienia części zasobów rąk do pracy, których nie mógł zatrudnić przemysł prywatny. Oczywiście, że te dwa plany — inwestycji prywatnych i inwestycji publicznych — tworzą organiczną całość. Jest to strona ilościowa i jakościowa planu przemysłowego. Daje ona odpowiedź, jakie inwestycje i o jakiej skali należy uruchomić, by zatrudnić istniejący zasób pracy. Druga strona zagadnienia: trzeba odpowiedzieć na pytanie, gdzie należy ulokować nowe zakłady i fabryki i w jakich okolicach przeprowadzić inwestycje natury publicznej? Jest to plan przestrzenny: rozmieszczenia przemysłu tam, gdzie leży to w interesie zarówno ludności miejscowej jak i w interesie całego gospodarstwa społecznego. "Biały Papier" zamiast dotychczasowego przypadkowego rozmieszczenia przemysłu wprowadza zasadę lokowania zakładów na podstawie planu przestrzennego, który uwzględni wszystkie możliwe elementy natury technicznej, tak prywatnej jak i publicznej, ustalone przez plan ilościowy.

W zasadzie przyjmuje się założenie, że fabryka powinna "przyjść do człowieka." Nie zawsze jednak, nawet przy inwestycjach nowych, można tę zasadę wprowadzić w życie. Gdy zaś obojętne z jakich przyczyn, w pewnym okręgu dany przemysł ulegnie likwidacji, a okręg nie posiada danych dla ulokowania nowego przemysłu — ludność robotnicza musi znaleźć zatrudnienie w innym rejonie a nawet w innej grupie przemysłu. BOWIEM nawet racjonalne rozmieszczenie przemysłu nie usuwa konieczności "płynności" pracy. Płynność ta musi być jednak zorganizowana, musi być dokonana pod opieką i z pomocą państwa. "Biały Papier" przewiduje więc warunki i sposoby przeszkolenia robotników w celu objęcia innego zawodu; ponadto rząd opracowuje plany i metody przenoszenia robotników z okręgów dotkniętych stałym lub przejściowym bezrobociem do okręgów, względnie zawodów, które wykazują brak sił roboczych.

Słowem — utrzymanie równowagi w układzie przestrzennym przemysłu oraz rozdziału pracy pomiędzy grupami przemysłu powinno być w przyszłości regulowane zgodnie z przemysłowym planem gospodarczym w interesie całości gospodarstwa społecznego, a nie według "widzi-mi-się" poszczególnych przedsiębiorców lub grup przemysłu.

Jako drugą z kardynalnych zasad gospodarstwa kierowanego, "Biały Papier" wprowadza konieczność utrzymania na pewnym stałym poziomie ogółu wydatków konsumpcyjnych ludności. Ta stałość powoduje bowiem stałość produkcji dóbr spożycia, co w konsekwencji daje stałość poziomu zatrudnienia. Z drugiej strony rząd przez specjalną politykę finansową wobec kapitału prywatnego będzie dążył do niezminiejszenia się kapitałów wydatkowanych na inwestycje i do utrzymania w ruchu przemysłów niezbędnych dla zdrowego wzrostu dochodu narodowego. Poważne niebezpieczeństwo zachwiania się stałego poziomu wydatkowania zarówno natury prywatnej, jak i publicznej, tkwi w wielkiej zależności struktury gospodarstwa społecznego W. Brytanii od obrotów zagranicznych kraju. Tu podkreśla się wyraźnie że podstawową dążnością rządu W. Brytanii jest rozwój stałej i ciągłej współpracy z rynkami międzynarodowymi, by usunąć niebezpieczeństwo załamania się życia gospodarczego wysp brytyjskich od dowolnych jednostronnych zmian w międzynarodowej polityce gospodarczej.

Inwestycje natury publicznej będą i muszą być przez rząd zastosowane także w specjalnych okresach — gdy nastąpią uzgodnione lub przypadkowe zmiany na rynku międzynarodowym. Inwestycje te dadzą zatrudnienie części ludności oraz pozwolą na dostosowanie się lub przestawienie części produkcji przemysłowej, zachwianej przez zmiany międzynarodowe, na inne działy.

Organizacja pełnego zatrudnienia

Trzecim założeniem gospodarki kierowanej naszkicowanej przez "Biały Papier" — jest stworzenie pewnego systematycznego zespołu warunków życia gospodarczego oraz metod postępowania rządu i społeczeństwa by osiągnąć zamierzony cel — stały i wysoki poziom zatrudnienia.

Pierwszym z podstawowych warunków życia gospodarczego — które w przyszłości ma uniknąć kryzysów bezrobocia — musi być przewidzenie wszystkich czynników aktywności gospodarczej /kapitału, pracy, obywatela jako spożywcy oraz rządu jako kierownika odpowiedzialnego za bieg życia gospodarczego/ o konieczności świadomego organicznego współdziałania w interesie całości. Wszystkie punkty "Białego Papieru" zawierają ten podstawowy motyw — zresztą tak charakterystyczny dla społeczeństwa brytyjskiego, gdy chodzi o działanie narodu jako zespołu by osiągnąć postawiony sobie cel.

Drugim z proponowanych warunków jest następujący trójzłot:

a/ wydatkowanie na dobra i usługi nie może spaść do poziomu, który powoduje pojawienie się powszechnego bezrobocia;

b/ poziom cen i płac musi być utrzymany na pewnej stałej linii;

c/ musi być utrzymana odpowiednia płynność robotników w zmianie zawodu i miejscowości.

Trzecim warunkiem jest ustalenie zespołu metod postępowania rządu w celu praktycznego wprowadzenia w życie planu zarysowanego przez "Biały Papier".

Rząd powoła specjalny stały Sztab Główny o niewielkiej ilości członków/ dla oceny i analizy przebiegów życia gospodarczego oraz dla przedkładania osądów i opinii o rozwoju gospodarstwa społecznego odpowiednim ministrom.

Stworzona zostanie specjalna aparatura badań statystycznych i inwentaryzacyjnych w celu osiągnięcia możliwie ścisłego obrazu rozwoju elementów gospodarczych: kapitału, obrotów, zatrudnienia, bilansów płatniczych z zagranicą i t.p.

Dotychczasowy coroczny "papier" rządu o Dochodzie i Wydatkach Narodowych będzie rozwinięty w formie podstawowego budżetu obejmującego całość bogactwa społecznego. Tego rodzaju budżet pozwoli na ocenę i analizę stanu finansów oraz będzie służył jako podstawa do opracowania planów utrzymania wysokiego poziomu zatrudnienia oraz podniesienia stopy życia ludności. Ten centralny budżet będzie uzupełniony budżetem zasobów rąk do pracy, opracowanym przez ministerstwo pracy w celu zobrazowania stanu pracy w okresach ubiegłych oraz ustalenia planu inwestycji prywatnych i publicznych — by osiągnąć pożądaną poziom zatrudnienia w latach następnich.

Rząd zamierza wykorzystać dotychczasowe doświadczenia w sprawie organizacji, kontroli i centralizacji rynku finansowego — w celu odpowiedniego skierowywania zasobów pieniężnych i kredytowych do poszczególnych działów gospodarstwa narodowego.

Plany operacyjne finansowe, inwestycyjne, wykorzystania pracy, przemysłowe — będą wprowadzane w życie przez odpowiedzialnych ministrów. Plany przestrzenne, które będą zastosowaniem w terenie planów operacyjnych, będą opracowywane pod kierownictwem i kontrolą Ministra Planowania Miast i Wsi.

Ważny problem rozmieszczenia przemysłu, który może przeobrazić się w procedurę przymusową — podlegać będzie w zasadzie ministrowi handlu przy współpracy i w porozumieniu z ministrami pracy i planowania.

W odniesieniu do planowania inwestycji natury publicznej /budynki, maszyny, drogi oraz inne trwałe uposażenie kraju w urządzenia użyteczności publicznej rządu centralnego, samorządów i instytucji użyteczności publicznej/ rząd przewiduje opracowanie 5-letniego planu inwestycji publicznych przez poszczególne samorządy. Uruchomienie i zakres życia inwestycji będzie się wiązał, oczywiście, z planem realizacji pełnego zatrudnienia w poszczególnych regionach kraju.

Całość tych metod planowania "Biały Papier" szkicuje w sposób mniej lub więcej ścisły — zależnie od poszczególnych problemów. Niektóre z zaprojektowanych środków i metod posiadają zupełnie zdecydowaną formę, inne są naszkicowane dość pobieżnie. Jednak całość tworzy organiczny, funkcjonalnie powiązany zespół.

Tak wgląda zarys przyszłej gospodarki planowej w W. Brytanii, mającej na celu uniknięcie kryzysów bezrobocia, będących chronicznym zjawiskiem t.zw. samoczynnego systemu gospodarczego.

SAM